

Piotr Kowzan

ORCID: 0000-0002-6506-8327

Uniwersytet Gdański

<https://doi.org/10.26881/ae.2023.20.03>

Pedagogika wysyłanych w przyszłość gęsi, czyli o teorii wartości

Lubię, gdy myślenie pedagogiczne konfrontuje się z grozą przyszłości, rozmiękcza-
jąc przy tym granice dyscyplin. Pedagogika jest nauką stosowaną, więc próbujemy
zaradzić problemom. Współcześnie grozę budzi katastrofa klimatyczna, wojny i to,
do czego człowiek wykorzysta sztuczną inteligencję. I choć pedagodzy niewiele
mogą na Ziemi, gdzie regułą jest wymieranie gatunków, a nie ich trwanie, to, póki
są, próbują. Propagujemy wychowanie dla pokoju, edukację klimatyczną i medialną.

Te próby wydobywania potencjału ludzkości napotykają jednak trudności
ze względu na społeczno-ekonomiczny porządek, określanany jako kapitalizm.
Dynamizmu procesom wyzysku i emancypacji dodają innowacje technologiczne
ogólnego zastosowania (ang. *general purpose*), w tym najbardziej dysruptywna
z nich, czyli sztuczna inteligencja, bardziej odkryta niż tylko wynaleziona przy
pomocy techniki uczenia maszynowego. Dlatego w tym artykule, w duchu nieco
postapokaliptycznym, zajmę się kwestią stwarzania wartości, które mobilizują ludzi
do działania mimo wszystko.

Tekst, który wpisałym w nurt „pedagog twórczo przerażony światem” to „*Koniec
pracy*” czy *koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku* Tomasa
Szkudlarka (2005). Była to pierwsza i przez lata jedyna publikacja pedagogiczna,
która adresowała problem morfologii pieniądza w kształtowaniu współpracy między
ludźmi. Szkudlarek zwracał uwagę na monopol pieniądza jako źródło problemów
społecznych. Diagnostował, że to brak pieniądza w regionie wywołuje apatię, mimo
że wokół „jest mnóstwo pracy do zrobienia” (Szkudlarek 2005: 30). Ten paradoks
niepokoił już Johna M. Keynesa sto lat temu (Dowbor 2023). Szkudlarek próbował
zaradzić problemowi, pisząc o pieniądzach o budowie odmiennej niż państwowe,
których obrót koordynowany jest przez banki czasu:

Wydaje się, że im mniejszy stopień formalizacji i „materializacji” pieniądza, tym bezpieczniejsze z punktu widzenia prawnej ochrony monopolu pieniądza jest jego stosowanie. Z tego względu stosunkowo szeroki zasięg mają organizacje „banków czasu”, gdzie jedynym kryterium stosowanym przy rozliczaniu pracy jest czas jej trwania (Szkudlarek 2005: 26).

I nawoływał:

Sądzę, że środowiska edukacyjne powinny – i mają szansę – rozpocząć publiczną debatę na temat prawnych warunków funkcjonowania banków czasu i innych systemów wymiany pracy i doprowadzić do jednoznacznej wykładni prawnej umożliwiającej bezpieczną pracę animacyjną (Szkudlarek 2005: 30).

„*Koniec pracy*” czy *koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku* to artykuł poruszający także dzisiaj. Nie chodzi nawet o presję na rynek pracy wynikającą z rozwoju sztucznej inteligencji, wyzwaniem związanym z niedowartościowaniem pracy ludzi są także „ludzie zbędni” (Czarnowski 2018), których można włączyć w służbę przemocy w mediach społecznościowych, jeżeli inne aktywności nie wydadzą im się bardziej sensowne, opłacalne lub po prostu nie będą dostępne. Urzekł mnie w tym artykule drobniak, zdanie rozpoczynające się od: „Kilka lat temu w trakcie podróży rowerem przez Pomorze Środkowe...”, bo odsłaniało spontaniczną genezę pojawiającej się w artykule empirii. Ot, przypadkowe odkrycie w laboratorium życia codziennego. Naoczne rozeznanie w warunkach życia ludzi pozbawionych dostępu do pieniądza państwowego sprowadziło tradycyjną już dzisiaj krytykę kapitalizmu w neoliberalnej wówczas formie do szukania rozwiązań problemu pozbawiania ludzi, miejsc i działania wartości poprzez odcinanie ich od pieniądza, czyli uniwersalnego mechanizmu regulowania dostępu i wzbudzania masowej współpracy.

Retrospektywnie patrząc, ten artykuł mógłby być dobrym powodem tego, że Tomasz Szkudlarek został promotorem mojej pracy doktorskiej. Zająłem się w niej wychowawczą rolą zadłużenia. W trakcie swojej pracy czerpałem z antropologicznego podejścia, odkrywając wielość tego, co służyć może za walutę (ang. *monies*). Badałem, jak ludzie radzą sobie z ekspansją tych przebiegle regulujących dostęp do świata dóbr, jakimi są współczesne pieniądze (Kowzan 2021). Dziś rozumiem, że wiele problemów z kapitalizmem, o których pisał Szkudlarek, można było wtedy i można nadal rozwiązywać nawet na poziomie regionalnym, sprawiając, że zamiast gromadzenia pieniędzy mogą być one traktowane jedynie jako regulator wymiany. Przykładem efektywnego rozwiązania jest negatywnie oprocentowany pieniądz, który zniechęca do gromadzenia i zachęca do działań na rzecz ochrony wartości o zerowej produktywności, np. inwestowania w rezerwat leśny. Wszystko to przy zachowaniu monopolu pieniądza, który Szkudlarek identyfikował jako problem podstawowy.

Oczywiście to potencjalnie szybkie i technicznie łatwe (jedna decyzja) rozwiązanie powodowałoby inne problemy. Nikt już jednak nie dusiłby aktywności ludzi przez przetrzymywanie pieniędzy z dala od nich.

W tym artykule skoncentruję się na drugiej funkcji pieniądza – przechowywaniu wartości. Identyfikujemy liczne wartości godne przekazania lub choćby przechowania, ale pedagogom trudno znaleźć narzędzia, które uczynią te wartości trwałymi w świecie, gdzie dominują pieniądze o uniwersalnej wymienialności. Opowiem o możliwościach, jakie otwiera funkcja przechowywania bogactwa, pokazując, jak wpleść ją w naukowe poszukiwania w szkole, na wykładzie czy seminarium. Posłużę się historycznym przykładem z kawiarni, nie sali wykładowej.

W dwudziestoleciu międzywojennym we Lwowie wyłoniła się grupa matematyków, którzy zasłynęli zarówno swoimi odkryciami, jak i skalą oddziaływania na matematykę. Zostali zapamiętani jako lwowska szkoła matematyczna i charakteryzowali się pracą nie tylko na uniwersytecie, ale także w kawiarni. Tam formułowali i rozwiązywali problemy, przeplatając je rozmowami na różne tematy. Ich specyficzną pracę dokumentowała tzw. *Księga szkocka*, w której zidentyfikowane problemy matematyczne księgowano w formie rzucanych wyznań:

Umieszczano je po jednej stronie kolejnych kart zeszytu, na drugiej zostawiając miejsce na rozwiązanie. Opatrzono je numerem, datą, nazwiskiem autora problemu i informacją o nagrodzie, którą ustanawiał. Nagroda pojawiła się pierwszy raz przy szóstym zagadnieniu. Stanisław Mazur obiecał, że postawi autorowi dobrego rozwiązania flaszkę wina. Wysokość nagrody zależała od trudności problemu i pomysłowości jego autora. Były różne, „wahały się od małej czarnej do żywej gęsi” – wspomina Steinhaus. Albo od jednego małego piwa do pięciu, też małych, fundowanych przez Mazura i Knastera, przez 10 deko kawioru obiecanego przez Steinhaus, kilogram bekonu od Stanisława Saksa, po obiad w restauracji najlepszego we Lwowie hotelu George (Steinhaus). Były też nagrody do odbioru za granicą: lunch w restauracji Dorothy w Cambridge (fundowany przez Anglika A.J. Warda), a nawet fondue à la crème, którym obiecał nakarmić (w Genewie!) autora rozwiązania szwajcarski matematyk Rolin Wavre. Najczęściej deklarowaną nagrodą był alkohol. Butelka wina (premia za rozwiązanie zadań Banacha, Mazura, Ulmana i Sobolewa), szampan (fundator Łazarz Lusternik) lub whisky („miary większej niż zero” – którą obiecał John von Neumann). Ale najdziwniejszą nagrodą była żywa gęś. Problem postawiony przez Stanisława Mazura latem 1936 roku czekał na rozwiązanie aż do roku 1972 (Urbanek 2014: 10–11).

Za zadania przyznawano zwykle proste i dostępne w kawiarni nagrody, chociaż to te najbardziej ekscentryczne, jak żywa gęś, przeszły do historii. A przeszły także dlatego, że problem, za którego rozwiązanie nagrodą była żywa gęś, został rozwiązany wiele lat później, a zwycięzcy rzeczywiście przekazano gęś.

Być może jedynie koneserzy antropologii ekonomicznej docenią taki szczegół, że ostatecznie przekazana w nagrodę gęś nie istniała w momencie, gdy stała się przedmiotem obietnicy. Stanisław Mazur, czyli osoba, której zależało na rozwiązaniu danego problemu, zadłużył się dobrowolnie, czyli wziął zasoby z przyszłości, żeby nadać problemowi ciekawą wartość. Kilkadziesiąt lat później musiał tę wysłaną w świat gęś urzeczywistnić, żeby mógł ją odebrać Per Enflo za rozwiązanie postawionego problemu.

Dokument z obietnicą wypłaty (ang. *I Owe You*) jest w zasadzie pieniądzem i działa, dopóki ludzie dzielą wiarę w spełnienie obietnicy. Co ciekawe, spełnienie

obietnicy sprawia, że ten pieniądz przestaje istnieć. Dodanie warunku, którego spełnienie uprawnia jednostki do zakończenia istnienia pieniądza, sprawia, że zamienienie go na inne dobra staje się niemożliwe lub skrajnie ekskluzywne, bo ograniczone do grupy osób spełniających warunek. Gęś otwiera merytokratyczny turniej, w którym posłużyć się trzeba określonymi umiejętnościami w unikalny sposób, żeby wygrać. Wygranie gęsi praktycznie nic nie zmienia w materialnym statusie zwycięzcy. Nagroda staje się tylko pretekstem do wspólnego śmiechu świadków ceremonii, bo większym kłopotem jest mieć żywą gęś, niż jej nie mieć. Niemniej trudno przecenić prestiż rozwikłania problemu, który skojarzony jest z tak ekscentryczną nagrodą, którą można dumnie pokazać.

Dlaczego gęsi są pedagogicznie istotne?

Gęśmi można oznaczyć porzucane wątki wykładu. Gęsi zaproszą do podejmowania badań od miejsca, do którego dobiegło poprzednie pokolenie. Gęsi są oferowane demokratycznie, czyli komukolwiek, a nie tylko najbliższemu, uczniom czy akolitom.

Zacznijmy od wykładu. Przyjrzyjmy się praktycznym problemom związanym z realizacją pedagogiki skoncentrowanej na rzeczach (Zamojski 2019). Nauczycielka prezentuje na stole bądź tablicy rzecz lub temat wartę studiowania. Logika i dynamika wykładu lub seminarium nie pozwala zająć się wszystkimi aspektami rzeczy naraz. Pojawiają się więc zawieszony na nieokreślony czas wątki. Bywa, że wykład prowadzi studiujących do kwestii ciekawych i wartych rozstrzygnięcia, lecz zbyt odległych od studiowanej rzeczy. Nie będą to jednak wątki składające się na to, co studiujący nazwą wiedzą, lecz, co najwyżej, dygresją. Jeżeli studiujący ze skraju pomostu (jakim jest dygresja) nie zobaczą czyichś lub nie wypuszczą własnych gęsi, to zawrócą na szlak, szukając drogi, którą potem uznają za główny wątek. A gdy jest to kolejny wykład dotyczący tej samej rzeczy, to choćby i podchodzić do niej z nauczycielską miłością (Vlieghe, Zamojski 2019), pierwotna ekscytacja eksploracyjnym charakterem wykładu ustępuje atmosferze zwiedzania nie raz już opisanej kolekcji, niejako muzealnej. Gęsi raczej widzimy wówczas wypchane, czyli odmierzamy stan wiedzy osiągnięciami własnymi lub poprzedników w danym zakresie.

Gęsi są ważne dla międzypokoleniowego wymiaru naukowych dociekań. W humanistyce badacze deklarują, komu z poprzedników zawdzięczają wybór problemów badawczych lub wręcz własny sposób myślenia. Jest to rodzaj intelektualnego długu, do którego przyjęcia nikt ich nie zmusza. Potomni decydują, które wątki, z których miejsc podnoszą. Często jednak są pozbawieni wskazówek, czyli listy problemów otwartych, jaką była *Księga szkocka*. Bez kluczy gęsi praca potomnych zaczyna się i czasem kończy na reinterpretacji myśli poprzedników wobec współczesnych wyzwani i wrażliwości. Namiastką gęsi są rytualne zaledwie uwagi na zakończenie artykułu, sugerujące, co jeszcze należałoby zbadać, żeby uzyskać pełniejszy obraz niż tylko na podstawie opisanego badania. Jednak problemy w nauce,

a szczególnie w pedagogice są „włochate”, czyli mają swoje odnogi lub trudne do uchwycenia kłaczka, którym czasami obiecujemy (sobie!) poświęcić uwagę w jakimś późniejszym artykule. A gdy do tego nie dochodzi, należy uznać, że potencjalna gęś nie wykluła się z jajka. Znającym temat badaczom zabrakło czasu, a przyszli go nie dostrzegą. Problemy pozostaną „włochate”, a kłaczka pozostaną synonimem nieokreśloności.

Można ubolewać, że wiedza pedagogiczna nie zawsze ma kumulatywny charakter, a wielość paradygmatów (rzeczywistych ograniczeń teoretyczno-poznawczych lub zaledwie doktryn) jest przyczyną niewspółmierności osiągnięć. To jednak nie musi być diagnoza na zawsze. Wypuszczając klucze gęsi, wymuszamy na sobie lub potomnych ustalenie kryteriów sukcesu i rozstrzygnięcia zwycięstwa. Matematycy, mając sformalizowany język i procedury dowodzenia, mieli pod tym względem łatwiej, gdy proponowali gęsi. Ale nie odpuścili barierom pomiędzy mocno odrębnymi dziedzinami matematyki (teorią liczb, analizą harmoniczną, geometriami etc.) i budują mosty między nimi w ramach programu Langlandsa. Wypuszczając klucze gęsi, nie tylko inspirujemy pedagogów do poszukiwań i eksploracji, ale również kreujemy możliwości wyznaczania nowych kryteriów sukcesu, które mogą przyczynić się do rozwoju dziedziny.

Dlaczego gęś powinna być ekscentryczna?

Gęsi w swoim potencjalnym stanie, czyli te obiecane, nie tylko ułatwiają zachowanie międzypokoleniowej ciągłości badań. Przekraczają także granice i kulturowe ograniczenia, bo jeżeli są wystarczająco ekscentryczne, zdobywają rozpoznawalność w innych krajach. W historycznym kontekście były to prawdopodobnie gęsi przeznaczone do spożycia. Ten żywieniowy charakter oznaczenia problemu badawczego jest związany z biesiadnym charakterem spotkań matematyków. Wspólny posiłek jest synonimem gościnności i jest to czas wolny od kalkulacji typu: „Co z tego będę miała?” lub „Kim ty dla mnie jesteś?”. Jest egalitarny. Symboliczną gęsią może być cokolwiek, od butelki wina, czekającej na odważną osobę, która zrealizuje rzucone wyzwanie, po kilka gramów marihuany do odebrania w przyjaznym kraju. Powinno być spektakularnie i ekscentrycznie (stąd przykład marihuany), bo nie o środki finansowe tu chodzi, lecz o kosmopolityczną więź między pasjonatami danej dziedziny.

Termin „ekscentryczność” jest tu użyty swobodnie, ale istotą mechanizmu wytwarzania wartości jest powiązanie wymagającego pracy zadania z nagrodą nietypową, naruszającą normy zachowań. To unikalne podejście jest istotne, gdyż bez charakterystycznego stylu życia (niemal arystokratycznego), czyli ekscentryczności towarzystwa ustalającego nagrody, tworzenie wartości może okazać się jałowe kulturotwórczo, mimo pozornej produktywności. Niech przestrogą przed rutyną będzie relacja z tego, jak kontynuowano lwowski proceder po II wojnie światowej we Wrocławiu:

Założona po wojnie we Wrocławiu Nowa Księga Szkocka przetrwała czterdzieści lat. Wpisano do niej, co obliczył profesor Roman Duda, 968 zagadnień i problemów. Pierwsze na początku lipca 1946 roku umieścił Steinhaus, ostatnie pojawiło się w roku 1987. Były także nagrody. W rodzaju tych przedwojennych: butelka szampana do wypicia w Paryżu (od francuskiego matematyka Gustawa Choqueta), 300 litrów piwa pilzneńskiego (Czech Vojtech Jarnik), ale też w duchu nowego ustroju (Urbanek 2014: 229).

I dalej:

Księga Wrocławska (tak brzmiała jej druga nazwa) mimo znacznie dłuższego trwania nie obrosła taką legendą, jak jej pierwowzór. Był we Wrocławiu Hugo Steinhaus, nie brakowało innych wybitnych matematyków i oryginałów, kupiono zeszyt podobny do lwowskiego (a potem dwa kolejne), ale zabrakło ducha kawiarni Szkockiej (Urbanek 2014: 229).

Nie dość, że we Wrocławiu najwyraźniej zabrakło przesiadywania w kawiarni, to i samo przesiadywanie w nich współcześnie przestało być negatywnie postrzegane. Tworzenie wartości to akty wymagający transgresji. Jeżeli nagrody są „w duchu nowego ustroju”, to jest to niewystarczające. Jeżeli niemal wszystko co cenne można kupić za pieniądze, oznacza to profanację tych wcześniej niewymienialnych wartości. Podobną profanacją jest ustanawianie żywej gęsi jako nagrody za rozwiązanie problemu naukowego, czy kilku krów za zabicie lub uszkodzenie ciała sąsiada, co dawniej przerywało cykl rodzinnej zemsty. Ustanawianie wartości jednej sprawy wobec innej jest arbitralne. Wymaga więc wydarzenia, w sensie, jaki nadał temu pojęciu Alain Badiou (2010), czyli czegoś, co wymyka się reprezentacji i o czym ludzie zechcą świadczyć. Wówczas proceder nadawania wartości jest do zniesienia i staje się kulturotwórczy.

Najprawdopodobniej brakowało tej ekscentryczności bankom czasu, którym uwagę poświęcił Szkudlarek. Można stworzyć logiczny i technicznie sprawny system przeliczania pracy na czas, co było nieźle zakotwiczone w Marksowskich analizach. Jednak taki system nie zdołał sobie poradzić z fetysyzmem towarowym, czyli magią samego pieniądza, gdy reprezentuje on także bogactwo (por. Winczewski 2017).

Gęsi w języku teorii wartości

W obszarze pedagogiki, gdy zajmujemy się wartościami, można zauważyć wysiłki skierowane na identyfikowanie wartości oraz ich hierarchizację, polegające na wskazywaniu tego, co dobre i pożądane w życiu społecznym (por. Koźmińska, Olszewska 2014). Następnie pojawiają się starania o zrozumienie wymienialności wartości, często inspirowane lingwistyką, obejmujące lokalizację znaczeń, bo samo nazywanie czegoś jest formą wartościowania. W tym kontekście chodzi o zapobieganie podporządkowaniu wszystkiego wartości pieniędzy państwowych (por. Rutkowiak 2010) oraz zrozumienie procesów łączenia i podporządkowania jednych wartości innym w życiu społecznym. W tej drugiej kwestii rozwijana

przez Szkudlarkę teoria hegemonii Ernesta Laclau ma zastosowanie, mimo że bezpośrednio nie wspomina o wartościach. Wyrosła ona z analizy tego, w jaki sposób różne żądania społeczne znalazły się pod wspólnym żądaniem Solidarności (Laclau 2009; Szkudlarek 2016). Trzecią perspektywą jest myślenie o wartościach w celu ich kultywowania (Mendel et al. 2018; Nikitorowicz 2019), z akcentem na rolę pamięci, zwłaszcza instytucjonalnej.

Najsłabszym aspektem pedagogicznych poszukiwań jest identyfikacja materialnych nośników wartości, która w ostatnich latach zaowocowała wzmożonym występowaniem stroniczych recenzji oferty kultury popularnej, takich jak gry, zabawki i książki. To podejście na ogół nie zakłada nawet próby rozpoznania ukrytego w nich programu, lecz opiera się na „procesie czarownicy”, czyli oglądaniu artefaktów kultury przez pryzmat z góry narzuconej doktryny, zazwyczaj o charakterze religijnym.

Na tym tle gęsi (i inne ekscentryczne obietnice) stanowią próbę instrumentalnego podejścia do ustanawiania wartości i tworzenie okazji do ich kultywowania przez kolejne pokolenia. Gęsi inicjują turniej, wyzwanie czy zabawę i mogą być wplatane w dydaktykę jako dodatek do zadania bez znanego rozwiązania. Gęsi nie funkcjonują zgodnie z logiką daru, w takim sensie jak zwykliśmy odczytywać teorię Marcela Maussa (1966), bo nie inicjują zwrotnych relacji społecznych. One raczej zachęcają do wytężonej, ale ukrytej pracy, bo w turnieju liczy się wynik. Kultywowanie, czyli ten w dużej mierze ukryty wysiłek, staje się efektem ubocznym procederu ustanawiania wartości. Ekscentryzm gęsi wobec danej dziedziny, w której zakotwiczone jest zadanie, może sprawić, że gęś-nagroda stanie się obiektem pożądania. Analogicznie do zdobywania pieniędzy państwowych dla nich samych.

Pojawienie się zwycięzcy hucznie kończy pracę wielu osób, które też próbowały spełnić warunek. I w perspektywie skoncentrowanej na wysiłku pracujących ludzi, gęsi wpisują się w marksistowską teorię wartości, bo nie urzeczywistnią się bez pracy. Jednak jest to praca z założenia pozbawiona wynagrodzenia, a jej zagregowanej ilości nie da się zmierzyć. Próby rozwiązania postawionego problemu okazują się ostatecznie formą aktywnego kibicowania. Kultywowanie wartości polega zatem nie tyle na definiowaniu, czym jest wartość, co na akcie wartościowania, które pobudza ludzi do działania. Jest to więc budowanie struktury z gruntu Piagetowskiej, bo „Piaget upiera się, że podstawą każdego systemu wiedzy jest zawsze zbiór praktyk: na przykład matematyka nie wywodzi się z «idei liczby», ale z praktyki liczenia. Kategorie abstrakcyjne, jakkolwiek ważne, nigdy nie są najważniejsze” (Graeber 2001: 61, tłum. własne).

Najbliżej gęsiom do myślenia o wartościach w interpretacji Nancy Munn (1986), która w swoim modelu tworzenia wartości – wypracowanym na maleńkiej wyspie Gawa w Papui-Nowej Gwinei – łączyła je z kontrolą nad czasem i przestrzenią. W kontekście gęsi dochodzi do kontroli i kształtowania świata, którym jest dziedzina nauki. U niej działanie jest wartością, czyli wartością jest dawanie, a nie to, co dawane:

Wartość to sposób, w jaki ludzie przedstawiają sobie znaczenie swoich własnych działań – chociaż Munn zauważa również, że nie mówimy tu o czymś, co mogłoby wystąpić w izolacji [...] może to nastąpić jedynie poprzez uznanie tego znaczenia przez kogoś innego. Najwyższy poziom kontroli nad przestrzenią i czasem konkretyzuje się po prostu jako „sława”, to znaczy fakt, że inni, nawet ci, których nigdy nie spotkaliliśmy, uważają nasze imię za ważne, a nasze działania za istotne (Graeber 2001: 45, tłum. własne).

Omija więc problem tego, czy wartości przejawiają się w darach czy towarach (w tym pieniądzu):

Zamiast wybierać między pożądaniami przedmiotów a znaczeniem relacji międzyludzkich, można teraz postrzegać jedno i drugie jako odbicie tego samego. Towary trzeba produkować (tak, trzeba je także przemieszczać, wymieniać, konsumować), trzeba tworzyć i utrzymywać stosunki społeczne; wszystko to wymaga inwestycji ludzkiego czasu i energii, inteligencji i troski. Jeśli postrzegamy wartość jako kwestię względnego rozkładu tego czegoś [tego wysiłku P.K.], wówczas mamy wspólny mianownik. Inwestujemy swoją energię w te rzeczy, które uważamy za najważniejsze i najbardziej znaczące (Graeber 2001: 45, tłum. własne).

W tym oglądzie gęś jest tylko rekwizytem, synekdochą ściągającą na siebie uwagę. Istotne jest, że gęsi zapobiegają apatii w sytuacji, gdy „jest mnóstwo pracy do zrobienia” (Szkudlarek 2005: 30). Są uciekającymi zachętami do działania (ktoś może rozwiązać zadanie przed nami) i jednocześnie drogowskazami w przestrzeni, która nowicjuszom może wydawać się pozbawiona punktów odniesienia. Zresztą nie tylko nowicjuszom. Ceny mapy za możliwość oglądu całości poprzez rozpoznanie granic. Klucze gęsi są strzałkami na szlaku, mówiącymi dokąd kierować się, żeby odnaleźć drzwi, za którymi czeka nieznanne. I jest też ktoś, komu zależy na ich otwarciu.

Zakończenie

Przyjrzałem się postawionemu przez Szkudlarka problemowi monopolu pieniądza. Przyjmując z badań własnych, że rozbijanie samego monopolu nie jest konieczne do zmiany społecznej, skierowałem uwagę na funkcje pieniądza w społeczeństwie: wymiany towarów oraz miary (i ostatecznie gromadzenia) wartości. Szkudlarek pokazał, że są procedury, które mogłyby funkcję regulatora wymiany zastąpić. Ze swej strony zwróciłem uwagę na proceder, który mógłby wspierać nadawanie i dodawanie wartości twórczym działaniom ludzi. Posiadanie konkretnej teorii wartości i tworzenie na jej podstawie instrumentów do radzenia sobie z dominacją pieniądza państwowego stanowi istotne ćwiczenie w pedagogice, jeżeli ma pozostać nauką stosowaną.

Zamiast zakończenia artykułu rytualistycznym zaledwie wskazaniem tego, co należałoby dalej zbadać w tym temacie, chcę przywołać jakąś gęś. To spersonalizowane wyzwanie. Zapowiadam nagrodę w postaci 3 litrów zakwasu z buraków

czerwonych dla profesora Tomasza Szkudlarka, jeżeli dokona wypuszczenia swojej gęsi (lub klucza gęsi), o jakiej mowa w tym artykule.

Literatura

- Badiou A., 2010, *Byt i zdarzenie*, tłum. P. Pieniążek, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Czarnowski S., 2018, *Ludzie zbędni w służbie przemocy*, Poznań: Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka.
- Dowbor L., 2023, *O społeczną funkcję ekonomii*, Warszawa: Książka i Prasa.
- Graeber D., 2001, *Toward an anthropological theory of value: The false coin of our own dreams*, New York: Palgrave.
- Kowzan P., 2021, *Dług jako urządzenie wychowawcze*, Gdańsk: Stowarzyszenie Na Styku.
- Koźmińska I., Olszewska E., 2014, *Z dzieckiem w świat wartości*, Ożarów Mazowiecki: Świat Książki.
- Laclau E., 2009, *Rozum populistyczny*, tłum. T. Szkudlarek, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Mauss M., 1966, *The gift: Forms and functions of exchange in archaic societies*, trans. I. Cunison London: Cohen & West Ltd.
- Mendel M., Naumiuk A., Skrzypczak B., 2018, *W trosce o społeczeństwo. Pedagogika społeczna w czasach nacjonalizmu*, „Pedagogika Społeczna”, nr 4 (70).
- Munn N., 1986, *The fame of Gawa: A symbolic study of value transformation in a Massim (Papua New Guinea) Society*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Nikitorowicz J., 2019, *Pedagogika międzykulturowa w rewitalizacji heterologii w warunkach zróżnicowania kulturowego*, „Przegląd Pedagogiczny”, nr 1.
- Rutkowiak J., 2010, *Nauczyciel w dramacie wartości wychowawczych. Problem na pograniczu pedeutologii i ekonomii [w:] Neoliberalne uwikłania edukacji*, red. E. Potulicka, J. Rutkowiak, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Szkudlarek T., 2005, „Koniec pracy” czy koniec zatrudnienia? *Edukacja wobec presji światowego rynku [w:] Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*, red. T. Szkudlarek, A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Szkudlarek T., 2016, *Laclau's ontological rhetoric, universality, and collective identity: A lesson for cosmopolitan education [w:] Cosmopolitanism: Educational, philosophical and historical perspectives. Contemporary philosophies and theories in education*, vol. 9, red. M Papastephanou, Springer Cham, https://doi.org/10.1007/978-3-319-30430-4_15.
- Urbanek M., 2014, *Genialni. Lwowska szkoła matematyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Vlieghe J., Zamojski P., 2019, *Towards an ontology of teaching: thing-centred pedagogy, affirmation and love for the world*, Springer Cham, <https://doi.org/10.1007/978-3-030-16003-6>.
- Winczewski D., 2017, *Modern Monetary Theory a marksistowska krytyka ekonomii politycznej*, „Praktyka Teoretyczna”, nr 25.
- Zamojski P., 2019, *Pedagogika skupiona na rzeczy – wprowadzenie do idei*, „Parezja”, nr 11 (1).

Streszczenie

Przyjrzałem się postawionemu przez Szkudlarka problemowi monopolu pieniądza, skupiając się na aspektach związanych z kultywowaniem wartości. Rozbijanie monopolu pieniądza może nie być konieczne do wywołania mobilizacji społecznej. Gdy przyjrzymy się, czemu służy pieniądz, to stwierdzimy, że pełni on dwie funkcje: jest środkiem wymiany i narzędziem gromadzenia wartości. Szkudlarek pokazał, że istnieją procedury, które mogą zastąpić funkcję regulatora wymiany. W moich rozważaniach skierowałem uwagę na proceder, który mógłby pomóc w nadawaniu i dodawaniu wartości twórczym działaniom ludzi. Inspirowany lwowską szkołą matematyczną turniej z ekscentrycznymi nagrodami może okazać się efektywnym sposobem nadawania i kultywowania wartości.

Słowa kluczowe

monopol pieniądza, kultywowanie wartości, ekscentryzm, teoria wartości, lwowska szkoła matematyczna

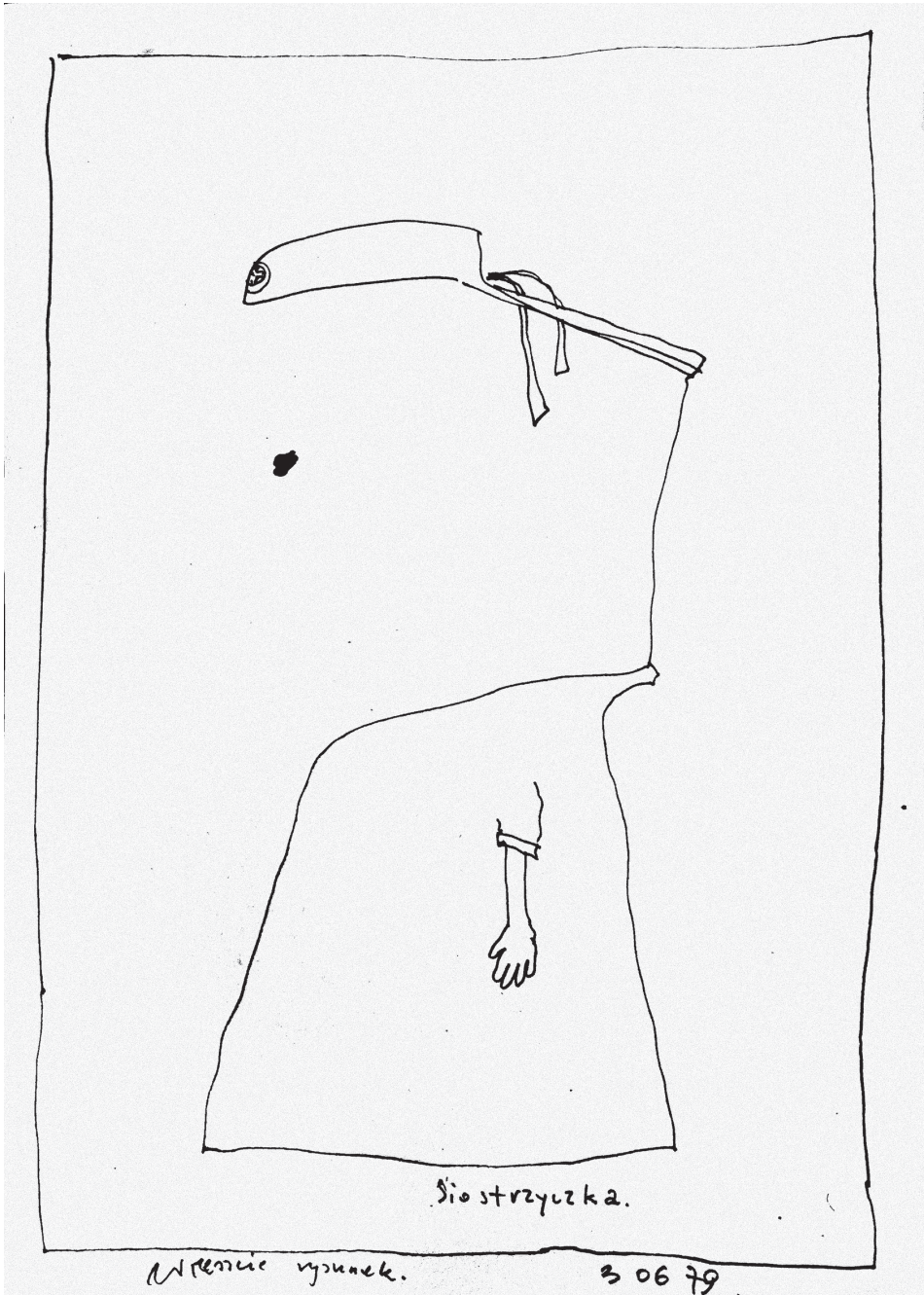
Summary

The Pedagogy of Geese Sent into the Future: On the Theory of Value

I have examined the problem of the money monopoly posed by Szkudlarek, focusing on aspects related to the cultivation of values. Breaking the money monopoly may not be necessary to trigger social mobilisation. When we scrutinise money's purpose, it fulfills two functions: it serves as a medium of exchange and a tool for accumulating value. Szkudlarek has shown that there are procedures that can replace the role of the exchange regulator. In my considerations, I directed attention to a procedure that could help in attributing and adding value to creative human activities. Inspired by the Lwów School of Mathematics, a tournament with eccentric rewards may prove to be an effective way of attributing and cultivating values.

Keywords

money monopoly, cultivation of values, eccentricism, theory of value, Lwów School of Mathematics



Siostrzyzka.

Wroniec wyszek.

3 06 79

